

Manufaktura zwolnień

W Polsce osoby kończące medycynę i podejmujące praktykę lekarską obowiązują Przysięgą Lekarską, która jest częścią Kodeksu Etyki Lekarskiej, uchwalonego przez Krajowy Zjazd Lekarzy. Przysięga Lekarska nawiązuje do współczesnej wersji Przysięgi Hipokratesa nazywanej Deklaracją genewską (przyjętą w 1948 r.) i do Przysięgi Hipokratesa.

W jednej dużej przychodni lekarskiej w Ł. (publiczny zakład opieki zdrowotnej) dwóch medyków swój obowiązek wynikający z przysięgi „według najlepszej mej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu” pojmowali w specyficzne sposób. Otóż masowo dla każdego, kto chciał i miał wiedzę o ich praktykach (dość powszechną w bliższej i dalszej od placówki medycznej okolicy), bez uprzedniego badania, sugerując nieistniejące schorzenia, wystawiali zaświadczenia lekarskie usprawiedliwiające nieobecność w pracy. Jako choroby najczęściej wskazywano schorzenia na tle nerwicowym, dolegliwości kręgosłupa i... żylaki odbytu. „Działalność” lekarzy zaspakajała potrzeby tych, którzy akurat mieli kaca, robili remont mieszkania, dorabiali wykonując jakąś fuchę, rozwiązywali problemy rodzinne, odreagowali kłótnię z szefem, chcieli wyjechać na wczasy, po prostu pragnęli się pobyczyc albo byli zagrożeni utratą pracy (podobne przyczyny sięganie po „lewe” zwolnienia wynikają z badań LiveCareer Polska na grupie 1173 pracowników).

Pomocne w wykrywaniu nadużyć okazało się wprowadzenie elektronicznych zwolnień lekarskich. Zakład Ubezpieczeń Społecznych dysponuje specjalnym algorytmem, który typuje do kontroli ubezpieczonych na podstawie historii ich zwolnień. Drugim źródłem wiedzy okazała się niemal tak stara, jak historia ludzkości denuncjacja. Kontrola ZUS wykazała, że w rekordowym miesiącu grudniu (Polacy sprzątają i gotują) lekarz A.S. wystawił 661 nieuzasadnionych zwolnień lekarskich, a w innych miesiącach liczby te nie były niewiele mniejsze. Zbliżoną liczbę zaświadczeń wydał lekarz Z.B.

A.S. i Z.B. w wyjaśnieniach do protokołu kontroli twierdzili, że decyzja o wystawieniu zwolnienia zapadała po przeprowadzeniu badań podmiotowych i przedmiotowych. ZUS powiadomił właściwą okręgową izbę lekarską, a okręgowy rzecznik odpowiedzialności zawodowej wydał postanowienie o przedstawieniu zarzutów każdemu z lekarzy o to, że w określonym czasie wydawał zaświadczenia lekarskie o czasowej niezdolności do pracy bez uprzedniego badania pacjentów oraz bez uzasadnionych podstaw, czym naruszył art. 1 ust. 3 w zbiegu z art. 9, art. 40, art. 41 zdanie drugie i trzecie Kodeksu Etyki Lekarskiej, to jest dopuścił się przewinienia zawodowego określonego w art. 53 ustawy z 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich.

"Kontrola ZUS wykazała, że w rekordowym miesiącu grudniu (Polacy sprzątają i gotują) lekarz wystawił 661 nieuzasadnionych zwolnień lekarskich, a w innych miesiącach liczby te nie były niewiele mniejsze".

Powołane normy Kodeksu Etyki Lekarskiej przewidują, że: „Naruszeniem godności zawodu jest każde postępowanie lekarza, które podważa zaufanie do zawodu. Lekarz może podejmować leczenie jedynie po uprzednim zbadaniu pacjenta. Wydawanie zaświadczeń lekarskich jest dozwolone jedynie na podstawie aktualnego badania lub odpowiedniej dokumentacji. Treść dokumentu medycznego powinna być zgodna z wiedzą i sumieniem lekarza i nie może być ona formułowana przez lekarza pod presją lub w oczekiwaniu osobistych korzyści”.

A propos osobistych korzyści. Wymienieni lekarze ich nie przyjmowali. Pacjenci byli „leczeni” w ramach świadczeń z Narodowego Funduszu Zdrowia. W przypadku odpłatnej wizyty lekarskiej wynagrodzenie lekarza za poradę byłoby w świetle prawa karnego korupcją (wręczeniem łapówki), to jest czynem karalnym zagrożonym do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Swego czasu Prokuratura Okręgowa Ł. prowadziła szerokie obejmujące kilkaset śledztw w sprawie wystawiania przez dwoje lekarzy zaświadczeń o niezdolności do pracy z powodu choroby osobom, które w rzeczywistości nie leczyły się w ich gabinecie lekarskim, a jedynie uzyskiwały zwolnienia, które skutkowały też wyłudzeniem świadczeń ubezpieczeniowych wypłacanych przez pracodawców (do 33 dnia zwolnienia), jak i przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wystawcy zwolnień zostali skazani za przyjmowanie korzyści majątkowych, albowiem pobierali wynagrodzenie, wprawdzie nie wprost za sporządzenie fałszywego dokumentu, ale (formalnie) za wizyty lekarskie

Na rozprawie przez Okręgowym Sądem Lekarskim w Ł. obaj lekarze przyznali się do poświadczenia nieprawdy w dokumentacji medycznej. Orzeczono wobec nich karę po dwa lata zawieszenia prawa wykonywania zawodu (maksymalny czas zakazu, jaki może orzec Sąd Lekarski wynosi pięć lat). Jeden z nich, będący kierownikiem przychodni, otrzymał też zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres pięciu lat.

Częstotliwość wystawiania fałszywych zwolnień lekarskich jest duża lub bardzo duża. Prawie co trzeci Polak bywa na takim zwolnieniu i to niezależnie do środowiska, w którym funkcjonuje zawodowo (o czym piszemy na stronie obok w tekście „Kryminalna niefrasobliwość lekarza sądowego”). Lekarze – wystawcy fałszywych dokumentów zasługują na szczególne potępienie, albowiem uczestniczą w procesie demoralizacji naszego społeczeństwa.

Jerzy Ciesielski, adwokat

